

Thomas Alva Edison (1847–1931) ikona Stanów Zjednoczonych, genialny samouk

Czy genialny wynalazca, samouk, już w dzieciństwie okazywał swój niezwykle talent? Jakie warunki pozwoliły na rozwinięcie się tego talentu? Co miało wpływ? Dom? Szkoła? Kim byli ludzie mający wpływ na jego rozwój? „Czas historyczny”, w którym przypadło żyć Edisonowi?

Thomas Alva Edison odziedziczył po przodkach pionierską twardą naturę: ciekawość świata, odwagę i niewiarygodną wytrwałość. Posiadał wszystkie cechy niezbędne do podboju świata; wybrał świat techniki. Przodkowie Edisona przybyli z Holandii około roku 1730. Losy ich rodziny mogłyby posłużyć za kanwę filmu o pionierach amerykańskich. Czasy powstania w Kanadzie oraz wojna secesyjna zahartowały rodzinę i sprawiły, że dzieciństwo Edison miał dalekie od ciepłarnianego, pomimo iż wzrastał w rodzinie otoczony czułością i dbałością.

Czasy, w jakich przyszło żyć Thomasowi Edisonowi, są znane niektórym czytelnikom *Ani z Zielonego Wzgórza*, z tym, że Ania była na swojej wyspie św. Edwarda odizolowana przez autorkę książki od zawirowań historycznych.



Ojciec – Samuel Edison, wysoki, postawny mężczyzna, uczestnik powstania w Kanadzie – po pełnej przygodzie ucieczce z Kanady do Stanów Zjednoczonych osiadł z rodziną w 1842 roku w stanie Ohio w miasteczku Milan. Samuel Edison parał się przemysłem drzewnym. Matka Thomasa Nancy (zdjęcie obok), nauczycielka, była córką pastora i, jak to często bywało w takich wypadkach, była osobą starannie wykształconą.

Thomas Alva urodzony w 1847 roku był siódmym, najmłodszym dzieckiem państwa Edisonów. Niestety z rodzeństwa przeżyło tylko dwoje braci i siostra. Wszyscy byli bardzo zdolni, osiągnęli to, co się

nazywa sukcesem życiowym.

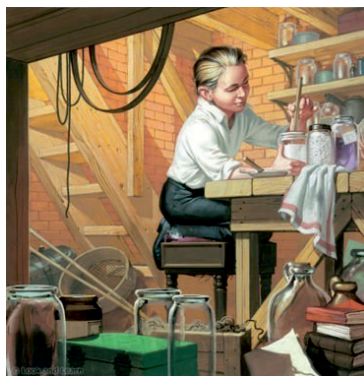
Mama od najwcześniejszego dzieciństwa rozwijała wrodzoną ciekawość syna. Podobno mały Thomas zaintrygowany gęsią wysiadującą jaja, postanowił sam na nich usiąść. Być może z powodu słabego zdrowia, częstych przeprowadzek i trudnej finansowej sytuacji rodzinnej, Thomas poszedł do szkoły dopiero w wieku ośmiu lat. Szko-



ły powszechne w tamtych czasach bywały często jednoizbowe, z łączonymi klasami. Zamiast zeszytów używano tabliczek i rysika. Szkoła, do której posłano małego Edisona, nie potrafiła rozpoznać talentów ucznia. Uważano go bowiem za ociężałego, a nawet wręcz za głupka. Nauczyciela denerwowało, że zadawał zbyt dużo pytań. Pewnego razu, gdy nauczyciel nazwał go tumanem, matka dowiedziawszy się o tym przyszła zdenerwowana do szkoły, aby powiedzieć nauczycielowi, że jej syn ma więcej rozumu w małym paluszku, niż on w całym ciele. Matka zdecydowała kontynuować jego naukę w domu; nauczyła go czytania, pisania i arytmetyki, wprowadzała w świat muzyki, zaś ojciec zapoznał go z ideami amerykańskiego filozofa Thomasa Paine'a. Zabierał też często syna w swoje podróże służbowe.

Czytanie stało się pasją Thomasa, który już jako dziesięcioletek czytał nie tylko powieści, ale także popularne magazyny naukowe z różnych dziedzin. Pomimo wyraźnego technicznego zacięcia, Thomas czytywał Shakespeare'a oraz rozmaite książki historyczne. Mama Thomasa była dość wyjątkową osobą, która potrafiła zrobić z nauczania zabawę. Czyniła to tak dobrze, że w pewnym momencie przestała panować nad pasją poznawczą syna.

Dziesięcioletni Edison już tak wiele eksperymentował w domu, między innymi wykonując doświadczenia chemiczne, że rodzina „wysiedliła” go wraz z jego laboratorium do piwnicy. Pewnego razu, jak głosi anegdota, miał namówić kolegę do zjedzenia środka do spieniania oranżady (sody?), aby sprawdzić czy kolega z żołądkiem wypełnionym gazowym dwutlenkiem węgla, uniesie się w powietrze. Koty służyły mu do eksperymentów z elektrostatyki. Poniważ budżet młodego naukowca przekraczał możliwości rodziców, w wieku 12 lat zaczął zarabiać jako kurier rozwożący gazety koleją parową. Wykazał się tu wręcz genialnym pomysłem.



W czasie trwania wojny secesyjnej Edison zajmując się roznoszeniem gazet, wpadł na pomysł olbrzymiego zarobku. Namówił telegrafistę by przesłał do wielu miast telegramem wiadomość o bitwie pod Shiloh. Edison zakupił wtedy 1500 gazet, zamiast jak zwykle 100, i jadąc pociągiem wysiadał z gazetami na stacjach wielkich miast, które dostały już telegraficzny przekaz o bitwie. Sprzedał wszystkie gazety. W zależności od informacji, jakie miał o losach wojny, przewidywał liczbę egzemplarzy, które następnie sprzedawał. Zarobione pieniądze inwestował w doświadczenia, które – o zgrozo – wykonywał również w pocztowym wagonie kolejowym. Niestety spowodował kiedyś pożar i jazdy koleją skończyły się.

A oto co sam Edison w 1905 roku powiedział o swojej edukacji:

Pytanie: Czy lubiłeś matematykę?

Edison: Nie za bardzo. Kiedy miałem jedenaście lat próbowałem czytać *Zasady Newtona*. To mnie zniechęciło do czystej matematyki.

Pytanie: Czy chciałeś się uczyć?

Edison: Tak, oczywiście. Próbowałem przeczytać wszystko, co było w bibliotece w Detroit, ale przeszkodziły mi w tym inne rzeczy.

Pytanie: Byłeś moim książkowym i marzyicielem?

Edison: Wcale nie.

Pytanie: A jakie były początki twojej drogi jako wynalazcy?

Edison: Przeprowadziłem linię telegraficzną pomiędzy moim domem a domem kolegi. Zrobiłem ją ze starego kabla, jakiejs rury od piecyka oraz izolatorów z butelek. Nigdy nie zależało mi

na oszczędzaniu pieniędzy dla nich samych. Nie oglądając się na przyszłe potrzeby życiowe, każdy grosz przeznaczałem na książki naukowe i materiały do eksperymentów. Bardzo mi to pomogło w późniejszych sukcesach. Żaden z moich wynalazków nie był przypadkowy. Zawsze ściśle trzymałem się tego, żeby dokonywać wynalazków pożytecznych. Nie traciłem nigdy czasu na elektryczne cudenka, których jedyna wartość polega na tym, że są nowe i dlatego wzbudzają zainteresowanie.

W czasie jednego z wypadków kolejowych częściowo ogłuchł, ale nie stanowiło to dla niego większego problemu, nawet miał zwyczaj mówić, że w takim stanie głuchoty lepiej mu się rozmyśla.

Pierwsza posada Thomasa Edisona związana była z telegrafem. Dla firmy telegraficznej dokonał wielu udoskonaleń, które opatentował. Był człowiekiem morderczej pracy, niebywale wytrwałym.

W pracy nad udoskonaleniem żarówki wykonał ponad tysiąc prób, by znaleźć odpowiedni materiał na włókno żarnika w żarówce. Wprawdzie to nie Edison był twórcą pierwszych żarówek, ale jednak dzięki niemu żarówki weszły do powszechnego użycia. Dzięki Edisonowi powstała w 1886 roku pierwsza miejska elektrownia i sieć energetyczna.

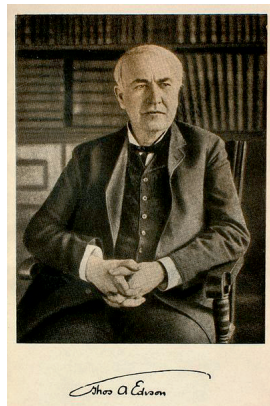
Pomimo poważnej głuchoty „ukochanym dzieckiem” Edisona był gramofon, praprzodek odtwarzaczy mp3.

Edison żył w czasach narodzin i odkrywania praw elektromagnetyzmu i, tak jak Michael Faraday, który żył i działał w Anglii, był samoukiem. Nie ukończył szkoły średniej i nie wybrał się na studia, choć wtedy działały już pierwsze amerykańskie uniwersytety, jak np. Harvard i Columbia w Nowym Yorku oraz w Bostonie. Dostępne też były dla szerokiej publiczności bezpłatne biblioteki, z których Edison obficie korzystał. Zapewne z mozołem przedzierał się przez prace Faradaya, by natychmiast samemu eksperymentować, sprawdzać doświadczenia uczonego i wykorzystywać je do swoich pomysłów.

Lista patentów złożonych przez Edisona (ponad tysiąc) przyprawia o zawrót głowy. Edison założył „fabrykę wynalazków” w Menlo Park, a później w West Orange w stanie New Jersey.

Tematyka zainteresowań Edisona była olbrzymia i całe dość długie życie (84 lata) bardzo ciekawe. Młody naród amerykański wybrał go sobie jako wzorzec, jako idola, symbol twardej pracy i sukcesu. Warto zapoznać się z pełną biografią tego wielkiego odkrywcy.

Edison zmarł 18 października 1931 roku w West Orange. W czasie pogrzebu w Stanach Zjednoczonych zapadła ciemność, każdy ze stanów po kolei wyłączał prąd.



Z.G-M

